 Czas czytania: 4 min.

Pięćdziesiąt kilometrów dziennie, pieszo, by dotrzeć do wioski, do której nikt inny nie docierał. To obraz, który najmocniej kojarzy się z biskupem Oreste Marengo, salezjaninem i misjonarzem w północno-wschodnich Indiach. 24 października 2026 r. papież Leon XIV upoważnił Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych do ogłoszenia dekretu o heroiczności jego cnót: Sługa Boży jest odtąd Czcigodnym Sługą Bożym.

Etap, ale jeszcze nie meta

Uznanie heroiczności cnót to kluczowy etap na drodze do chwały ołtarzy. Szczegółowe badanie życia Marengo, jego działalności i praktykowania cnót chrześcijańskich zakończyło się pozytywnym wynikiem. Do beatyfikacji konieczne będzie teraz zbadanie i formalne uznanie cudu przypisywanego jego wstawiennictwu.

Z Langhe do Assamu

Oreste Marengo urodził się w Diano d’Alba, w prowincji Cuneo, 29 sierpnia 1906 r. Odkrył powołanie wśród salezjanów w Valdocco, a w 1923 r., mając zaledwie 17 lat, wyjechał jako misjonarz do Assamu, w północno-wschodnich Indiach. W 1932 r. przyjął święcenia kapłańskie i poświęcił całe życie wędrownej ewangelizacji miejscowych ludów: Adivasi, Garo, Khasi, Boro i Naga.

Jego narzędziem pracy były nogi. Pokonywał nawet 50 kilometrów dziennie, by docierać do najbardziej odległych wiosek, dlatego zapamiętano go jako „wędrowca Boga”. Za tym wysiłkiem nie krył się jednak zwykły ludzki upór ani ogólnikowo pojęty duch filantropii. Kryła się za nim głęboka więź z Panem: Marengo wędrował, by jednoczyć ludzi i wspólnoty z Chrystusem, przekonany, że tylko trwając w jedności z Nim, misja może przynosić trwałe owoce.

Biskup bez przywiązania do urzędu

W 1951 r. został pierwszym biskupem Dibrugarh, w 1964 r. objął diecezję Tezpur, a w 1973 r. został administratorem apostolskim Tury. Nie próbował narzucać ani zachodniego, ani własnego modelu. Niestrudzenie działał na rzecz powstawania szkół, przychodni i parafii oraz tego, by wspólnoty same stawały się propagatorami misji. Uczył się lokalnych dialektów i języków, wspierał rozwój społeczny, oświaty i opieki zdrowotnej, szanując tradycyjną tożsamość mieszkańców.

Gest, który najlepiej go charakteryzuje, wykonał w Turze w 1978 r. Marengo zrezygnował z urzędu administratora apostolskiego, aby umożliwić mianowanie pierwszego miejscowego biskupa. Nie wrócił do Włoch ani nie wycofał się z pracy: mając ponad siedemdziesiąt lat, pozostał na miejscu jako zwykły wikariusz parafialny, służąc kapłanom, którzy wcześniej mu podlegali. Zmarł w Turze 30 lipca 1998 r. Był to czynny dowód na to, że dzieło misyjne należy do Chrystusa, a jedność jest ważniejsza niż własna pozycja w hierarchii.

„Jedni w Chrystusie, zjednoczeni w misji”

Północno-wschodnie Indie, dawny Assam, od zawsze stanowią mozaikę grup etnicznych, języków i tradycji, naznaczoną silnymi napięciami wewnętrznymi. Biskup Marengo nie czynił rozróżnień: z taką samą miłością i szacunkiem zbliżał się do ludów od dawna oddalonych od siebie lub rywalizujących ze sobą, a głosząc każdemu z nich Ewangelię, gromadził je przy jednym stole Eucharystii. Pokazywał, że tożsamość płynąca z bycia „jednymi w Chrystusie” jest silniejsza niż wszelkie podziały kulturowe czy językowe, i kładł podwaliny pod zjednoczone wspólnoty żyjące w pokoju.

Nieprzypadkowo jego postać współbrzmi z hasłem wybranym przez papieża Leona XIV na Światowy Dzień Misyjny 2026: „Jedni w Chrystusie, zjednoczeni w misji”. Choć żył w ubiegłym stuleciu, bp Marengo wcielał już w życie dwa filary tego hasła: głęboką komunię w Chrystusie i jedność w działaniu przy głoszeniu Ewangelii.

Trzy lekcje na dziś. Nowy Czcigodny Sługa Boży pozostawia Kościołowi i współczesnemu społeczeństwu co najmniej trzy przesłania: **kulturę spotkania**. Wyprzedzając ideę „Kościoła wychodzącego”, szukał osobistego, codziennego kontaktu z ludźmi żyjącymi na peryferiach geograficznych i egzystencjalnych;

umiejętność ustąpienia miejsca. Wbrew logice władzy i kariery oddał kierowanie diecezjami miejscowemu duchowieństwu, wspierając autonomię rdzennych wspólnot; **dialog międzyetniczny**. Na podzielonym terytorium budował mosty, ucząc się języków ludów, którym służył, i wspierając ich rozwój z poszanowaniem ich tożsamości.

To dotyczy także nas. Historia tego młodego Piemontczyka, który w 1923 r., w wieku 17 lat, wyruszył do odległej i nieznanej krainy, może wydawać się odległa. W rzeczywistości pytania, które stawia Marengo, są zaskakująco aktualne. Co znaczy naprawdę wychodzić ku innym, a nie tylko mówić o peryferiach? Jak sprawować władzę, nie traktując jej jak własności? Jak budować jedność w świecie pełnym ścierających się tożsamości, nie zacierając różnic? Jego odpowiedzią nie są strategie, lecz określony styl życia: codzienna wierność, cierpliwość w uczeniu się języka, trud ponownego przemierzenia tej samej ścieżki. A w pewnym momencie także wolność, by ustąpić miejsca tym, którzy przychodzą po nas, ze świadomością, że misja nie jest prywatną własnością, lecz darem, o który trzeba troszczyć się wspólnie.

Wspólne dzieło Włoch i Indii

Uznanie go za Czcigodnego Sługę Bożego jest owocem międzynarodowej współpracy. Pracowali nad tym: Salezjańska Postulacja Generalna, kierowana przez ks. Pierluigi Cameroni, która czuwała nad przebiegiem postępowania w Rzymie i przygotowaniem *Positio* opracowanego przez dr. Matteo Penati; diecezja Tura w Indiach, sprawująca pieczę nad jego doczesnymi szczątkami, wraz z ośrodkami badań historycznych w Shillong; diecezja Alba i rodzinna społeczność Diano d’Alba, połączone grupą modlitewną, która strzeże duchowego dziedzictwa Marengo i z oddaniem wspierała jego sprawę beatyfikacyjną. Od wzgórz Diano po ścieżki Assamu „wędrowiec Boga” nosi teraz jeszcze jeden tytuł. Kościołowi przekazuje jednak wciąż to samo: drogę przemierza się pieszo, razem, wychodząc od Chrystusa.

1. *Pierluigi Cameroni, SDB*

Dyrektor Salezjańskiego Dzieła Sacro Cuore – Bolonia